TYGODNIK

WILEŃSKI

Ner 29.

Dnia 4. Czerwca 1816 roku. v. s.

ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

(ciąg dalszy).

Zdobycze Pomorza i pomniéjszych ludów Sławiańskich od r. 992 do 998.

6. Objąwszy Bolesław po ojcu dość szczupłé państwo, stykającé się z możniéjszémi daleko, jako z ogromnym Włodzimirza Ruskiégo z jednéj strony, z innéj ze wzrosłym Czeskim lub z césarstwem do którégo w pewnym sposobie należał. Zaraz na wstępie panowania (r. 992.) był zagrożony ciężką wojną od Rusi, dlá czégo w ów czas nie mógł się osobiście Ottonowi stawić. *Boleslaus vero Mesiconis filius perse ipsum ad regem venire non valens, imminebat ei quippe grande bellum contra Ruscianos. Annal. Saxo sub a. 992.* Zeszły się niespodzianie Ruskié wojska z Polskiémi u granicznéy rzéki (u

Buga przy Rubieszy (35) *cf. Dług.*) Rusini byli pobici *Mart. Gall. I. 10.* (*Mat. II. 13. sub fine*). Była to bitwa Bolesława najświéższa *eius praelium novitate factum, Mart. supra cit. in Mspto Zam. p. 252.* Wydarzona zaraz po objęciu rządów. Po niéj zdaje się zgoda nastąpiła i Włodzimirz przyjmowáł (r. 992.) poselstwo tego Bolesława Liatckiégo *Nestor sub a. 6500. po Nikonowu spisku T. I. p. 104.* i trwała odtąd przyjaźń, małżeństwem umocowana. Z innéj strony związany Bolesław z cesarstwem, nie odrywáł się z razu od niego, dopóki go okoliczności nie odwiązały i dopóki sam sił i zdolności swojich niedoświadczył. Dlá Ottona III. okazáł się najprzywiązańszym i dawáł mu posiłki i sám nawet stawáł osobiście z niemi przeciw Słáwianom burzącym się) w latach 992. 994. 995.) *Vita Scti Adalb. § 26. p. 82. Annal. Saxo sub a. 992. 994. 995.* Tak, że tym sposobem król ten chrześciański, w związku z Ottonem III. całą Slawją, będącą na wschodzie Odry, do dannictwa przywiódł, nawet i Russją i Prusy (36). Książęta Sławian Winulów byli pod ów czas

(35) Długosz wielkié androny z Ruskich rzeczy tworzący, wmięszáł w to przydarzoną w r. 995. bitwę Pieczyngów o któréy Nestor pod r. 6503. *po Nikonowu spisku T. I. p. 106. 107.*

(36) Wiele ztego do późniéyszych spraw należy

Misizla, Nakon i Sederych a pod niémi trwáł pokój i Slawi w dannictwie służyli. *Sub quibus, inquit,* (Suein Rex (ab a. 1048.) Daniae) *pax continua fuit, Slavi sub tributo servierunt Adami Hist Eccles.* (69) *II.* 17. — *Bolizlaus Polonorum Christianissimus Rex, confoederatus cum Ottone tercio, omnem Slaviam, quae est ultra Odoram tributis subiecit, sed et Russiam et Prussos ... Principes Slavorum, qui Winuli dicuntur fuerunt eo tempore, Misizla, Naccon, et Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt.* (*Helm. I.* 15.) Trudno jest przypuścić aby Otto, podzielający usiłowania Bolesława, czyli raczéj, przypuszczający go i mając w wojnach przeciw Sławianom Winulom, a nieprzeszkadzając do zdobyczy Sławian na wschodzie Odry, aby całą korzyść miáł Bolesławowi zostawić. Królikowie ci, Misikla, Nakon, Siderik, bezwątpiénia Niemcóm podlegali, ale Bolesław w tych początkowych i dalszych wojnach, za życia Ottona, pozdobywáł, i zupełną podległość lub dań wybiéráł, od ludów w południu i północy Polski siedzących, (Krakowian, Pomorzan,) od ludów téż pobliższych Odrze, w stronie jéj południowéj, bo północniéjszé i dalsze ku Łabie, były Niemieckié jako się to statecznie w dalszym czasie okazywać będzie. Te owszem dalszé wypadki okazują, że nic niémiáł za Odrą od jéj ujścia aż do ujścia Bo-

bry. Odtąd, posiadáł krajinę Djedesów, *Ditmar IV. p.* (*205. 206*) *357.* zostawioną mu od ojca. Zapewne i Boboranów posiadáł. Inné tu zdobycze nad Odrą, już się nieukazują, aż podbicie Szląska od Czechów trzymanégo, co jak ujrzemy, za życia jeszczé Ottona było.— Albowiem obrácáł Bolesław swój oręż zwycięzki na wszystkié strony, i owa zdobyta Pomerania *Mart. Gall. I. 6.* (*Mat. II. 13.*) musiała być jedną z najpiérwszych zdobyczy, bo gdy (r. 997.) Sty Wojciech odwrócony aby nie szedł apostołować do Lutików, do Prus się udaje, Bolesław mu daje łódź z trzynastu dlá beśpieczeństwa zbrojnémi i Wojciech najprzód przybył do miasta Gidanie (Gdańska), którégo, książęcé (Bolesława) państwo największą szerokość kończącégo, wybrzeża morskié dotykają, *adiit urbem Gidanie quam ducis latissima regna dirimentem, maris confinia tangunt Vita Sti Adalb.* § *27. p. 88.* bo nie zadługo (r. 1000.) Otto, jako w królestwie Bolesława, stanowi tám biskupa Kołobrzegskiégo *Ditm IV. p.* (*207.*) *357.* Od strony Rusi z Włodzimirzem stateczna trwała przyjaźń. Bo Włodzimirz (i w r. 998.) żył w mirze i lubieniu się z okolicznémi stronami, i królmi, z Bolesławem Latckim (Polskim) i Stefanem Ugorskim (Węgierskim) i Ondrichem (Boleslawem II.) Czeżskim (Czeskim) *Nestor*

sub anno 6506. T. I. p. 109. Ale sąsiedztwo to króla Czeskiégo, nie długo się zerwało.

(dalszy ciąg potym)

TEATR WILENSKI

D. 18. Maja

Lekarstwo bez recepty i Apteki.

Była to trzecia *nowa* komedya za bytności JP. Bogusławskiego na teatrze tuteyszym *wyprawiona.* (a) Niemoże ona iśdź zapewne w porównanié z *komedyami,* któré ią poprzedziły z płodami szczęśliwego piôra Goldoniego, który mimo uchybień niektórych wyrył na wszystkich pracach swoich piętno prawdziwego dowcipu. Lecz trudno jest wypodobno po komedyach niemieckich wymagać tych wszystkich zalet, które zdobią komedye *Włoską* i *Francuzką.* Gust Niemców we wszystkich prawie gałęziach sztuki dramatycznéy jest nieco *oddzielnym*; a więc i komedye ich noszą po części na sobie właściwą cechę *narodowości,* mniéy w prawdzie uderzaiącéy niż w dramatach zwłaszcza tych, które wystawiaią obraz familiinego po-

---

(a) Wyraz dawny w wieku złotym literatury polskiéy używany na probę wznowiony . . . dla uniknienia częstych powtarzań owych gallo - sarmackich wyrażów *grać, przedstawiać, wystawiać* i t. d.

życia. (b) Niémamy zamiaru ani jest mieysce potemu rozszerzać się w ogólności nad *smakiem* w sztuce dramatycznéy *narodu*, który tak wysokie trzyma mieysce w rzędzie oświeconych ludów Europy: wróciémy się więc do wyżéy w spomnionéy komedyi i powiémy, że w układzie jéy postrzedz można niektóre uchybieniá, a szczególniéy ową zbyteczną rozwlekłość mniéy potrzebnymi gadaninami przeplataną, która może często znudzić i naygorliwszego słuchacza. Tudzież otwartość Barona de Hochau i Pułkownika Warthburga w udzielaniu sekretnych zamiarów względem Henryka widzom (przed którymi wszystko powinno bydź jak naydłużéy ukrywaném) zmnieysza i osłabia ciekawość. Mimo iednak te wady przyznać należy, że charaktery osób dosyć są trafnie malowane szczególniéy Barona Hochau i Henryka. Mógłby w prawdzie zarzucić kto Autorowi że rzeczonego Barona zrobił zbytecznym przyiacielem woyskowości a prześladowcą cywilnych kiedy po większéy części Niemcy są bardziéy za pokoiem i cichością niż za woyną ; kiedy Baron nigdy w woysku nie służąc (jak sam to wyznał) nie mógł nabrać tak wielkiego do tego stanu przywiązaniá, i owego burzliwo - woyskowe-

(b) Familiien-gemählde.

go ducha do którego się tylko w długiém obozowym pożyciu i woynach przywyka. Lecz zarzutów tych ani zbiiać ani potwierdzać niechcemy niewiedząc z pewnością w jakiéy prowincyi Niemiec, w jakim czasie i okolicznościach rzecz się dzieie.

Przystępuiąc do uczynieniá krótkich nad grą téy sztuki uwag, zacząć wypada od JP. Górskiéy, którá w roli Fryderyki znowu się na scenie tuteyszéy pokazała. Lecz niech się ona nie lęka surowego przywitania od tych, którzy są mocno przekonani, że nic wtéy trudnéy sztuce bez pracy dokazać nie można; że nieśmiałość w grze i monotoniia w deklamacyi (lubo kilka razy należne zyskała oklaski) pochodziły iedynie z niedostatku wprawy. Nie wszyscy są w stanie od razu pokazać się tém czém bydź mogą i powinni, ale wiele jest osób, którzy w krótkich nawet probach mogą dobre o sobie wskazać nadzieie. Do rzędu tych ostatnich słusznie należeć może JP. Górska, to jest przy pracy i ochocie może się stać dobrą Aktorką, zwłaszcza że natura hoynie ią uposażyła (co jest niemało-ważną rzeczą) że:

. . . . Cypru bogini wspaniała
Z miłych tkaną powabów przepaskę *jéy* dała ...

Trzeba więc tylko *naturę* podnieść sztuką, trzeba prosić *Gracyi* aby one uprzyiemniły *ją*: albowiem „

„ Odnich się tylko bierze ta miła ozdoba.
„ *Przy* któréy sama piękność *lepiey się* podoba.

Gdyby Teatr Wileński mógł bydź w lepszych okolicznościach, życzyćby należało aby JP. Izabela Górska weszła w poczet *stałych* Aktorek tuteyszéy sceny.

JP. Niedzielski drugi raz miał zręczność do okazania pięknych swoich w komedyi zdolności. A lubo rola Henryka nie jest tak świetną i w tak rozmaite i trudne *położenia* (sytuacye) obfitą iak rola Łgarza, gra jednak jego na nowe a rzetelne zasłużyła pochwały. — Dawno Pan Rogowski nić miał tak właściwey sobie roli jak wtéy sztuce rolę Pułkownika; jakoż szczególnieyszą naturalnością w grze swoiéy prawdziwie się wszystkim podobał.

Drama *Salizbury* czyli *Order Podwiązki. D. 21. Maja.*

Wieść niesie że Bogini nudów na gust i dowcip zagniewana zesłała na ziemię ten naymierniejszy rodzay sztuki dramatycznéy... Niewchodząc w fałsz lub rzeczywistość téy wieści pewną jest rzeczą, że żaden płód dramatyki, nie wymaga tak miernych talentów po autorze i aktorach jak *dramata* czyli (jak je nayczęściey w afiszach mianuią) *dramy*. Wiele z nich zwłaszcza tworzone przez sławnieyszych Niemieckich pisarzy (którzy wyższym obdarzeni genijuszem i do Tragedyi okazali się bydź zdolnymi) zasługuie na pochwałę, i

może znaleśdź swoich czcicielów w każdym kraju i narodzie. Lecz większa z nich część będąc płodem piór miernych tyle tylko zasługuie na wspomnienie, ile się przyczynia do pomnożenia dochodu biednych *benefisantów*, mnieyszych teatrów, zdobiących je pospolicie nowymi *wystawami* (dekoracya), *przezroczami* i tym podobnymi nieodbicie w takich zdarzeniach potrzebnymi dodatkami... W Polszcze przed końcem dopiéro przeszłego wieku, kiedy język niemiecki został panuiącym i rządowym w Stolicy i w znacznéy części kraju, za zjawianiem się częstém cudzoziemskich podróżuiących teatrów, gust do dram zaczął się krzewić; dramata i melodramy zaczęły wchodzić w modę i mieścić się obok sztuk do wyższéy należących komiki tłómaczonych i oyczystych, jakoteż lekkich płodów niższéy komiczności (które dowcip cechą swoją oznaczył) a które w pierwiastkowych chwilach teatru naszego za panowania Stanisława Augusta nayczęściéy na stołeczney scenie były wystawiane i publiczność Warszawska prawdziwie w nich smakowała. (c).

(c) Szczupła jest historya teatru polskiego, niesięga daléy jak panowania Stanisława Augusta, i celnieyszego Twórcę tegoż teatru widzimy jeszcze w rzędzie żyjących, a dziś w murach miasta naszego... Lecz jakkolwiek krótka jest ta epo-

Zbyteczna chęć nowości w widzach, zwiększone potrzeby i wydatki teatralne, brak *oryginalnych* autorów w wyższych ro-

ka, scena oyczysta liczyła już wiele pomyślnych chwil dla siebie, zwłaszcza pod Oycowską opieką rzeczonego Króla W tenczas Owsiński, Swieżawski, Truskolaska i inni zasłużyli na prawdziwą sławę; w tenczas to już *wzorowe* komedye tak obce, jakoteż i płody Zabłockiego i innych wzorowych naszych pisarzy nayczęściey *wystawianymi* były: i aż dopiéro w wyżey wspomnionéy epoce dały się widzieć na scenie polskiey te pośrednie płody niespracowanych pisarzy, zwłaszcza Pana Kocebue Lecz i obok tych mierności wiadomo jest komu winniśmy oswojenie nasze z powabami włoskiego teatru .. kto nam wskazał tak nienaśladowczy przykład pięknych *przekładów* nieśmiertelnych płodów Kornela, Rasyna, kto nam mówię w polskim wystawił stroju, Horacyuszów, Cyda, Cynnę, — Axura, i t d. Wiele prócz tego oryginalnych dobrych płodów przybyło dla teatru polskiego: i spodziewać się można, owszem życzyć należy, aby przy dzisieyszym zwiększonym zapale do widowisk teatralnych dobrzy pisarze nasi wzięli się do zbogacenia sceny oyczystéy w rodzaju wyższéy dramatyki. Ten jest jedyny sposób (bo inaczey gust się zupełnie popsuie) do oswobodzenia Polski od tylu zimnych dram i melodram; które bogate są w nagłe zmiany dekoracyi, w marsze, bitwy, parady, szturmy, pogrzeby, koronacye, etc. lecz w których porządna osnowa rzeczy, trafne malowanie charakterów, dowcip, mocne i gładkie wysłowienie nie zbyt często dają się postrzegać!!! Gdyby jakikolwiek rząd chciał przynaymniey nałożyć podatek na Autorów podobnych sztuk, wieleby dochodów sobie przymnożył, i razem znaczną przysługę zrobiłby świętéy sprawie dobrego gustu!!!

dzaiach dramatyki, chęć nakoniec może ochronienia od zupełnego upadku sceny oyczystéy, były to zapewne przyczyny dla których owoczasowa *dyrekcya teatru Warszawskiego* musiała się stosować do nowości i starać się o częste wystawianie sztuk wspomnionego rodzaju, łatwych do utworzeniá a zatém licznych... Za przykładem Stolicy poszły naturalnie i inne teatra mnieysze na prowincyach, a w przeciągu lat dwódziestu nie zliczona liczba dram (nayczęściéy zle tłómaczonych) weszła na scenę Polską. Dzięki jednak opatrzności iż nie zbyt jeszcze wielka jest liczba *pierworodnych* (oryginalnych) w tym rodzaju płodów, jako raczéy tłómaczeń!!!

W rzędzie piérwszych, to jest pierworodnie-nudnych przyzwoicie może się mieścić drama wyżéy rzeczone *Salizbury* czyli *Order Podwiązki*, nie zbyt wiele przynoszące zaszczytu i Autorowi i literaturze. Jest to słabe rozdzielenie na 5 aktów powieści Pana D'arnaud. Mniéyby autor ściągnął narzekań poziewających widzów gdyby idąc za przykładem szacownego Dmuszewskiego (e) wziął był treść z historyi oyczy-

(e) Ludwik Dmuszewski jeden z Aktorów chlubnie zdobiących scenę narodową, wielką liczbą sztuk tak własnych jak i tłómaczonych zbogacił teatr Polski. Płody szczęśliwego pióra jego tém przy-

stéy; lub jeśli mu koniecznie z *Orderu Podwiązki*, drama z robić chciało się, niechby przynaymniéy we dwóch lub we 3ch skończył był aktach. Czyliż Arystoteles, Horacy, lub Boalo nakazuią gdziekolwiek, żeby to co jest nudnem miało się koniecznie na pięć rozdzielać częśći?...

Prócz uderzaiących *dowolności* w połączeniu wypadków sztukę tę tworzących, styl mniéy poprawny i gdzie niegdzie *makaronizmami* ubarwiony, każe wnosić że autor nie osądził za rzecz godną siebie trudzić się nad tą nieodbicie potrzebną ozdobą wszystkich prac literackich. — Wyiąwszy charakter Lorda Warucego (któremu zapewne piękna gra JP. Bogusławskiego naywięcey dodała świetności) innych osób charaktery noszą na sobie cechę nie zaprzeczoney mierności. Niewczesną więc byłoby rzeczą grę Aktorów w takiey roztrząsać sztuce; dosyć jest powiedzieć, że wszyscy nie byli niższymi od charakterów przez autora im nadanych. Dzięki Niebu! iż to drugie i ostatnie już było drama, które (chociaż iak to zawsze bywa) znalazło

---

jemniéyszymi są dla nas i rozbraiaią niejako krytykę, że osnowa ich powiększey części brana jest z dziejów narodowych, iak np. w Dramatach nowszych *Barbara Zapolska*, *Oblężenie Warszawy* i t. d. prócz wielu znanych komedyo-oper.

miłośników swoich na parterze, więcéy w lożach... a naywięcey na galeryi, nie mogło się jednak zupełnie podobać tym, których *wymyślny smak*... za *dobré* podobnych sztuk uznać niechce, a którzyby natomiast woleli byli widzieć, Zairę, Cynnę, Horacyuszów, i t. d. Lecz że to rzecz była do wykonania niepodobna, i że tych ostatnich nie wielka jest liczba... a więc zakończmy nasze niewczesne szemrania, i złożmy raczéy szczéré dziękczynieniá zacnemu *gościowi* za sztuki jakie w tak krótkim czasie i przy takich okolicznościach teatru tuteyszego wystawionémi bydź mogły. *Saul*, *Nadyr*, *Lear*, *Łgarz*, *Karykatury*, *Familiia Szwaycarska*, *Gracz* z nowych, Axur, *Krakowiaki* z dawnych, były i mogą bydź zawsze godnémi widzeniá na tuteyszéy scenié.

Dokończenie uwag teatralnych nad sztukami w czasie bytności JP. Bogusławskiego na teatrze tuteyszym granémi do przyszłego odkłada się numeru.

SZCZĘSCIE NARODU POD DOBRYM MONARCHĄ

Wyiątek z P. le Franc de Pompignan.

Jakże świetne monarchów oczekuią trudy!
Ich potęgę, ich wielkość utrzymuią ludy.
Kray w którym ludność ginie, hańbą kryie trony,
Droższa jey część naymnieysza, niżli blask korony.

Monarcha Oświecony, gdzie bądź rzuci okiem.
Ożywia kunszta, przemysł, swoim nadal wzrokiem.
Łagodności uprzeymey rzadkie stawiąc wzory,
Niewyczerpany w łaskach, do działania skory,
Na niewczasy i państwa obszerność niepomny,
Wśród sprzecznych zmian klimatu, wszędzie iest przytomny.
Jego czoło pogodne od boiaźni chroni;
Ani na widok jego żaden łez nieroni.
Rrzadkie są pod tą Gwiazdą ubóstwa ofiary.
Lud i ziemia tchną jego oycowskiemi dary.
Taką jest świéża rosa przy jutrzeńki wschodzie,
Wycieńczone rośliny utrzymuiąc w chłodzie;
Niesie wiosną zapachów przyiemnych zarody,
Które hoynie rozsiewa w pola i ogrody.
Takim jest deszcz w jesieni po odeyściu lata,
Którego buynych kropel burza nie przeplata;
A wyschłym winogronom przez letnie upały,
Daie dóyrzeć z tą farbą, jaką pierwey miały.
Tutay przemysł i ludzkie rozmnaża się plemie;
Tam zaś z handlem obfite plony kryią ziemię.
Rolnik wyprzęgłszy swoie pracowite woły,
Do swey lubey zagrody powraca wesoły.
Głos fletu przywoływa mnogie stada skopów.
A żniwiarz pod ciężarem własnych zgięty snopów
Których wydrzeć niezdoła poborca nieznośny,
Rękom ie swoiey dziatwy powierza radośny
Ten zysk nader jest święty! bo zysk krwawey pracy.
Daley ucztę gotuią dla siębie wieśniacy,
Ucztę ludzi wesołych, godną mędrców świata,
Którey smutek z piiaństwem nigdy nie przeplata.
Gniewna zemsta i zazdrość nie powstaną w progu;
Błogosławią Monarsze, dzięki czynią Bogu.

Co za roskosz na władzcę i na jego kraje!
Cudzoziemiec zazdrości, świat mu hołd oddaie.

Benedykt Paszkiewicz

1816. dnia 15 Maja.

Kochanek w rozpaczy
Tłómaczenie z Angielskiego.

Kiedy okrutna jak skała
Filis oswiadczeń Damona
Zoboiętnością słuchała,
I śmiała się nie zmiękczona.
Damon rozpaczą przeięty,
Bez nadzieii wzaiemności,
Klnąc jey czarowne ponęty,
I silną władzę miłości.
Bieży w szalonym zapale;
Nad przepaść blizko leżącą,
Chcąc tam przez Salto-mortale
Zniszczyć swą istność cierpiącą.
Stanoł — Spóyrzał, i ze drzeniem
Cofnoł się nazad trzy kroki
I z rozsądnym namyśleniem
Tak ważył przyszłe wyroki.
Że kochanek odrzucony
U nog innéy żale strawi
Ale kark raz ukręcony
Drugi raz się nieprzyprawi.

Ztego robiąc mądre wnioski
Wolał znosić gorzkie troski
I nie mówiąc nic ni komu
Wrócił spokoynie do domu.

Hipolit Błotnicki.

ŁOGOGRYF.

Wielem znaczył przed wieki, słynąłem w odwadze,
Zawszem wierny każdemu, nikogo niezdradzę.
A jak bywa na świecie los srogi, niestały,
Zmienił i zatarł wiecznie blask świetności cały.
Lecz dzisiay z niespodzianey Fortuny kolei
Jestem tym czym był, chociaż niemiałem nadziei.
Znaydziesz w moim rozbiorze: iedno z rzek nazwisko
I dokąd się wypędza bydło na pastwisko
Naczynie gdzie się towar powszechnie pakuie,
I to co w wodzie w bity mosty utrzymuie,
Co papier klei, pewney rachuby nazwanie
I dla głowy płci żeńskiey zdobiące ubranie

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla mieysc przeznaczonych. Dnia 1. miesiąca Czerwca roku 1816.

G. E. Groddeck P. Ord. Czł. Kom. Cenz.